Komentarz został opracowany pod kierownictwem eksperta IS Bartłomieja Michałowskiego
przy współpracy z praktykantem IS Borysem Babiczem

Rynek fotowoltaiki w Polsce w ostatnim czasie znacznie przyspieszył i rozwija się najszybciej ze wszystkich sektorów energetyki. Za tak dużą popularność fotowoltaiki odpowiadają czynniki społeczne (zależy nam bardziej na poprawie środowiska naturalnego), ekonomiczne (jest taniej, dzięki postępowi technologicznemu i dopłatom) i polityczne (prawo i regulacje premiują odnawialne źródła energii).

Rozwój fotowoltaiki w Polsce jest w dużej mierze wynikiem polityki realizowanej przez Unię Europejską i wszystkie państwa członkowskie w celu ograniczenia emisji CO2. W 2018 r. w życie weszła Dyrektywa Parlamentu Europejskiego I Rady (UE) 2018/2001[1] w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych (Dyrektywa RED II), która określa nowe cele zużycia odnawialnych źródeł energii. Zgodnie z nimi do 2030 r. 32% zużycia energii w Unii ma pochodzić z odnawialnych źródeł. Dynamiczny rozwój fotowoltaiki wspierany jest również przez The European Green Deal, czyli europejski plan wspierania zrównoważonego i ekologicznego rozwoju. Plan jest strategią rozwoju państw Unii Europejskiej i osiągnięcia ambitnych celów związanych z ochroną środowiska i klimatu. Jego realizacja pozwoli bardziej efektywne wykorzystywać dostępne zasoby, przeciwdziałać utracie różnorodności biologicznej oraz zmniejszyć poziom zanieczyszczeń. Dokument omawia konieczne w UE inwestycje i dostępne narzędzia finansowe, a także wyjaśnia, w jaki sposób państwa powinny coraz bardziej angażować się w produkcję energii z odnawialnych źródeł. Zgodnie z założeniami dokumentu do 2050 r. UE ma się stać kontynentem neutralnym dla klimatu.

Ilość instalacji fotowoltaicznych w Polsce jest ściśle związanych ze stopniem realizacji przez Polskę zobowiązań podjętych przez nasz kraj na poziomie Unii Europejskiej. Ostatnio ogłaszane programy rozwoju energetyki ze źródeł odnawialnych dają pozytywne wyniki. Bardzo dobrze tę poprawę widać na wzroście wycen polskich spółek związanych z energetyką odnawialną oraz ilość wielkości samego rynku.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Zgodnie z informacją rządu, na początku sierpnia 2020, moc wszystkich polskich instalacji PV wynosiła już ponad 1,83 GW, z czego prosumenci generują aż 1,2 GW[2]. To jest wielkość odpowiadająca jednej dużej elektrowni, takiej jak na przykład Elektrownia Jaworzno III lub Elektrownia Pątnów I.

Zgodnie z ustawą o OZE prosumentem energii odnawialnej nazywamy osobę, która jest zaangażowana w proces wytwarzania energii elektrycznej wyłącznie z odnawialnych źródeł energii na własne potrzeby w swojej mikroinstalacji o mocy maksymalnej do 50 kW i może magazynować lub sprzedawać tę energię elektryczną na określonych zasadach. Dzięki Ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii (Dz. U.z 2019 r. poz. 1524) prosumentem mogą być także przedsiębiorcy, jeśli będą wytwarzać energię w ramach spółdzielni energetycznych. Daje to wiele nowych możliwości zarówno firmom jak i osobom fizycznym, które mogą też odprowadzać nadwyżki wytworzonej energii elektrycznej do sieci publicznej i dostarczać sobie nawzajem energię.

Dynamiczny rozwój rynku jest bardzo dobrą informacją dla polskiej gospodarki. W październiku 2019 r. łączna moc zainstalowanych paneli przekroczyła granicę 1000 MW. W następnych dwóch miesiącach moc ta wzrosła o 50%, aby na koniec 2019 roku wynieść prawie 1500 MW. Jest to jednocześnie około trzykrotny wzrost mocy w stosunku do roku 2018. Na koniec I kw. 2020 roku, skumulowana moc zainstalowana w fotowoltaice przekroczyła 1800 MW. Ważną rolę w tych zmianach odgrywa program „Mój prąd”. W jego ramach indywidualny inwestor może uzyskać dofinasowanie do 50% kosztów kwalifikowanych inwestycji, maksymalnie 5 000 zł na jedną instalację.

Polska zaczęła w również lepiej wyglądać na tle innych państw Unii Europejskiej. Największy wzrost mocy paneli fotowoltaicznych w 2019 r. miał miejsce w Hiszpanii – 5,2 GW (28% nowych mocy w 2019 w UE), Niemczech – 3,9 GW (22% nowych mocy w 2019 w UE), Holandii – 2,2 GW (12% nowych mocy w 2019 w UE) oraz we Francji – ponad 1 GW (6% nowych mocy w 2019 w UE). Polska w 2019 roku osiągnęła przyrost nowych mocy na poziomie około 0,9 GW, co zapewniło jej piąte miejsce w Unii Europejskiej. Nowe moce paneli fotowoltaicznych zainstalowanych w Polsce stanowiły 5,5% nowych mocy w UE w 2019 r. i uwzględniając tempo rozwoju tego rynku Instytut Energii Odnawialnej szacował, że Polska może niedługo znaleźć się w europejskim zestawieniu nawet na 4. miejscu.

W finansowanie paneli fotowoltaicznych angażuje się także sama Unia Europejska. W ramach Regionalnych Programów Operacyjnych na lata 2014-2020 do końca I kw.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

2020 r. łączna wartość projektów z zakresu energetyki słonecznej (m. in. instalacje fotowoltaiczne) przekroczyła 5,8 mld zł[3]. Wkład środków unijnych wyniósł niemalże 3,5 mld zł. W porównaniu do 2019 roku wartość projektów wzrosła o 45%, czyli o około 1,8 mld zł, natomiast kwota dofinasowania ze środków UE zwiększyła się o 35% w stosunku do roku poprzedniego osiągając wynik ok. 946 mln zł. Dofinansowanie pochodzące z UE w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego od początku programu wyniosło średnio ok. 58% całkowitych kosztów instalacji słonecznych.

Najlepiej postęp w ostatnich miesięcy i rozpoczęcie rzeczywistego gonienia Zachodu obrazują kursy polskich spółek branży OZE na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Ich wartość zdecydowanie wzrosła. Takie spółki jak COLUMBUS ENERGY, DB ENERGY i PHOTON ENERGY N.V. osiągnęły dynamiczny wzrost wartości akcji na przełomie czerwca i lipca na poziomie odpowiednio o 80%, 45% i 223% i wciąż wykazują tendencję wzrostową. Poniższe wykresy prezentują przedstawiające wartość spółek na przestrzeni 3 miesięcy od 11 maja do 7 lipca 2020.[4]

Obecna sytuacja na rynku firm fotowoltaicznych działa na korzyść całej branży OZE. Rekordy wzrostu wartości akcji biją też takie spółki jak np. G-ENERGY specjalizująca się w energii pochodzącej z wiatru, która w podobnym okresie odnotowała wzrost o 64%.

W 2019 roku Instytut Energetyki Odnawialnej prognozował obroty handlowe na rynku fotowoltaiki na 4 mld zł, a wartość rynku inwestycji na 3,5 mld zł. W rzeczywistości mogły być one nawet o kilka procent większe, ponieważ pod koniec 2019 roku zrealizowanych zostało więcej instalacji prosumenckich, niż zakładano. W 2020 roku IEO szacowało, że obroty na rynku fotowoltaiki wzrosną w stosunku do roku poprzedniego nawet o 25% i przekroczą 5 mld zł, gdzie wartość rynku inwestycji będzie oscylowała na poziomie 4 mld zł oraz wzrośnie także wartość energii elektrycznej wytworzonej z paneli fotowoltaicznych, ze względu na rosnący poziom ich mocy. W rzeczywistości te dane mogą być jeszcze bardziej korzystne dla polskiej branży OZE w Polsce.

Polska branża energii odnawialna zaczęła gonić Zachód. Teraz czas na zmiany i

nowy impuls do dynamicznych wzrostów dla pozostałej części polskiej energetyki. Jeśli chcemy być tak samo bogaci jak obywatele Europy Zachodniej, musimy być odważniejsi, bardziej innowacyjni i lepiej wykorzystywać nasze zasoby, w tym również energię.

Potencjał rynku fotowoltaiki zauważyli rodzimi producenci, którzy chcą podjąć walkę z tanią i jednocześnie bardzo dobrą chińską konkurencją. Celem jest zwiększenie możliwości produkcyjnych modułów fotowoltaicznych o gigawat na rok do 2025 r., a w dalszych planach jest także budowa wspólnej fabryki ogniw słonecznych o mocy produkcyjnej jednego gigawata rocznie[5]. Polska ma ambicje nie tylko dostarczać ogniwa na własny rynek, ale i stać się ich eksporterem. Jedną z możliwości jest lokalizacja nowych fabryk paneli i urządzeń dla fotowoltaiki w regionach, które będę musiały odejść od wydobycia węgla. Trudno się dziwić obserwując ogromny wzrost popularności fotowoltaiki i już teraz szacuje się, że do 2025 r. w naszym kraju uzyskamy 8 GW mocy zainstalowanej w panelach słonecznych, co przekracza nawet rządowe plany.

Produkcja takich urządzeń w Polsce może mieć też znaczenie strategiczne. Bardzo dużo mówimy o możliwym zagrożeniu związanym z uzależnieniem się od technologii 5G z Chin. I nie chodzi tylko o fakt, że Chiny są komunistyczne, a Europa demokratyczna, ale również o przerwanie łańcuchów dostaw, w czasie na przykład pandemii.

W przypadku energetyki może być podobnie. Każdy współczesny konwerter prądu stałego na prąd zmienny w instalacjach fotowoltaicznych (tzw. falownik) jest bardzo zaawansowanym urządzenie elektronicznym do którego jest dostęp poprzez sieć komunikacyjną. Każdy, kto zainstalował na swoim dachu panele fotowoltaiczne i ogląda w aplikacji na swoim telefonie, ile właśnie wytworzył energii, korzysta z serwera dostawcy technologii. W przypadku fotowoltaiki w zdecydowanej większości są to serwery producentów chińskich. Nota bene, jednym z bardziej popularnych falowników jest produkt firmy HUAWEI. Tej samej której bardzo nie lubi Prezydent Trump, i którą reklamuje Robert Lewandowski. Bardzo dobrze, że w używaniu OZE zaczęliśmy gonić Zachód. Bardzo dobrze, że chcemy być również producentem technologii dla OZE.

---

[1] https://www.ure.gov.pl/pl/urzad/prawo/prawo-wspolnotowe/dyrektywy/7990,Dz-U-UE

-L-32882-z-21122018.html

[2] https://mojprad.gov.pl

[3] Instytut Energetyki Odnawialnej, *Rynek Fotowoltaiki w Polsce 2020*, czerwiec 2020

[4] Źródło: https://newconnect.pl/spolki

[5] https://energia.rp.pl/nowa-energia/oze/23663-wielka-fabryka-ogniw-pv-powstanie-w-polsce

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].